

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • TRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 23 (542)

20 sierpnia 1973 r.

Rok XXI

Wzorowa uczennica Helena Pelczyńska i jej wychowawca Edward Ludwinowicz. Helena trzykrotnie zdobyła „Złote Pióro” za najlepsze wyniki w nauce w Zasadniczej Szkole Zawodowej i po jej ukończeniu podjęła pracę w naszym zakładzie.

Fot. Z. Adamski



Jak minęło I półrocze br.?

(Wywiad z kierownikiem Oddziału Jerzym Fedorowiczem)

„WSPÓLNY CEL”: Jak minęło pierwsze półrocze br. w Oddziale Włókien Elastycznych?

J. FEDOROWICZ: Zadania produkcyjne pierwszego półrocza wykonywaliśmy rytmicznie, mieliśmy jednak również postój, spowodowane brakiem okresowym niektórych surowców.

„WSPÓLNY CEL”: Co należy zaliczyć do największych osiągnięć pierwszego półrocza?

J. FEDOROWICZ: Niewątpliwym osiągnięciem jest wykonanie planu ilościowego, nastąpiła również wyraźna powtarzalność wyników serymetycznych przędzy. Dużym sukcesem jest przeprowadzenie półrocza bez wypad-

ków i otrzymanie kolejnej plakietki „Wspólnego Celu”. „WSPÓLNY CEL”: Co należy zaliczyć do niepowodzeń Oddziału w I półroczu?

J. FEDOROWICZ: Specjalnych niepowodzeń nie było. Jak zwykle występowały tylko normalne kłopoty, związane z pracą w Oddziale, gdy przez cały czas przeprowadza się wiele prób z nowymi asortymentami produkcji.

„WSPÓLNY CEL”: A jak było z dyscypliną pracy?

J. FEDOROWICZ: Nie mieliśmy z dyscypliną pracy trudności. Zawdzięczamy to naszej kadrze pracowników o długim stażu pra-

Od redaktora

Kończy się sierpień, a z nim okres urlopowy. Na ulicach zakładu coraz częściej spotyka się znajomych o opalonych twarzach, tych, którzy dobrze wykorzystali tegoroczne urlopy, którym dopisała pogoda, wysmiali się więc na plaży w Uście lub „na wydmach”, wygrzewali w słońcu w Koczale nad pięknym jeziorem Dymnem, które słusznie proponował aby przemianować na „Kryształowe”, w liście do redakcji, Ryszard Mendyk z Oddziału Włóknieni.

Jest w tych powrotach zapowiedź normalnego toku pracy w zakładzie, który tym różni się od wakacyjnego, że nie tylko pracujemy, ale również radzimy na zebraniach, spotkaniach i posiedzeniach.

Można więc z góry zapowiedzieć, że we wrześniu zebranie będzie następowało po zebraniu, że drugie be-

(Dokończenie na str. 2)

Eksportujemy włókno do Grecji, Niemieckiej Republiki Federalnej i Triestu

Już wielokrotnie nasz zakład eksportował włókno — tetry, posiadamy więc w tym zakresie pewne doświadczenie. Dla nikogo nie było więc niespodzianką, że mamy znowu przygotować pewną ilość włókna na eksport, gdyby nie krótki termin, który tym razem obowiązywał.

25 lipca br. otrzymaliśmy bowiem wiadomość, że 4 sierpnia odplywa z portu w Gdańsku statek do Grecji, na który przynajmniej w przeddzień odjazdu, mamy załadować dwie partie włókna po 50 ton.

Zarządzono więc zielone światło dla eksportu i zaczął się wyścig z czasem.

Jeszcze raz pracownicy naszego zakładu zdali egzamin przy czym słowa uznania należą się w tym przypadku w pierwszym rzędzie pracownikom Oddziału Belowaczek, magazynów Działu Zbytu, Działu Kontroli Jakości i malarzom z Wydziału Budowlanego.

Już 26 lipca w godzinach południowych pierwsze bale włók-

na zostały zapakowane w worki igelitowe i futowe, spinane stalową bednarką i następnego dnia przekazane do magazynu wyrobów gotowych.

Były to trudne chwile dla magazynu, w którym brak było w tym czasie miejsca, trzeba więc było włókno przeznaczone na potrzeby krajowe wywieźć do magazynu zastępczego, aby uszykować miejsce dla włókna eksportowego i umożliwić malarzom oznakowanie bal przy pomocy szablonów.

30 lipca pierwsze cztery samochody ciężarowe PKS odjechały z włóknom do Gdańska, 1 sierpnia zakończono realizację pierwszych dwóch kontraktów na łączną ilość 100 ton tetry. Ostatni zespół samochodów PKS z tetry zameldował się w porcie 2 sierpnia. Walka z czasem została wygrana. W najbliższych tygodniach czekają nas dalsze wysyłki włókna do Grecji, Niemieckiej Republiki Federalnej i Triestu.

Roman Małecki

Katastrofa na torach

31 lipca br. około godziny 5.40 nastąpiło zderzenie na torach kolejowych przed naszym zakładem, w wyniku którego uszkodzone zostały trzy wagony-węglarki należące do PKP.

Przebieg wypadku był następujący:

cy, wielu z nich pracuje już w zakładzie ponad dwadzieścia lat. Również dobrze pracują młodzi, jest w tym duży wpływ dobrej pracy Koła Związku Młodzieży Socjalistycznej. Obecnie adaptujemy na stanowiskach pracy absolwentów z Zasadniczej Szkoły Zawodowej, których uczą pracy doświadczeni pracownicy i mistrzowie produkcji w naszym Oddziale.

„WSPÓLNY CEL”: Gdyby już obecnie trzeba było typować kandydata do „Nagrody Roku” kogo typowałby pan spośród swoich pracowników?

J. FEDOROWICZ: Jest wielu pracowników zasługujących na wyróżnienie. Typowałbym spośród nich Józefa Lisowskiego, pracownika sumiennego, doświadczonego i pracowitego. Właśnie w czasie kiedy zastępował urlopowanego mistrza zmiany, znalazł jeszcze czas aby zdać egzamin na mistrza produkcji i to z wynikiem bardzo dobrym.

„WSPÓLNY CEL”: Co robi się w Oddziale dla dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy?

J. FEDOROWICZ: — Zmieniliśmy wyciąg z dwóch przedzarek z zespołowego na indywidualny, planujemy zabudowanie dodatkowego nawiewu na obydwie przedzarki. Wentylację wykonała szybko i sprawnie brigada Stanisława Wojtusiaka. Jesteśmy przekonani, że gdy sprowadzi się brakującą blachę na wentylację nawiewną, montaż również odbędzie się sprawnie.

Notował

Zdzisław Rzeźniowiecki

list do redakcji

Kto będzie płacił?

W odpowiedzi na notatkę p. t. „Kto będzie płacił?” z numeru 19 naszej gazety w rubryce „Gospodarując lepiej — żyjemy dostatniej” otrzymaliśmy od Brygady „Kotłomontażu” pracującej w naszym zakładzie list następującej treści:

— „Nasza brigada dokonała dwóch kapitalnych remontów skraplaczy amoniaku, wartości 600.000 zł.

Stwierdzono, iż w czasie remontu została oberwana rynnna. Z tego po-

wodu Kierownictwo Wydziału odmówiło podpisania faktury.

„Nie jest to nasza specjalność zawodowa, ale w warunkach bojowych żołnierzy musi stanąć na wysokości zadania.

Monter, mimo że z daleka od swojej Dyrekcji postępuje szybko i zdecydowanie. Po dokonaniu oględzin rynny stwierdziliśmy, że jest ona dziurawa i skorodowana. Decyzją była jedna: ten odcinek rynny należy wymienić na nowy a na starą, rzekomo w dobrym stanie, ogłosić przetarg.

Rynnna stara nie jest nam w tym stanie potrzebna a w zakładzie na pewno przyda się.

Część zdemontowana znajduje się u nas w „Kotłomontażu” Budowa Jenia Góra, teren Głównego Energetyka. Oglądać można codziennie w godz. 6—18.

Po dobrej transakcji upłynienia rynien ogłosimy, jakie straty poniosła hala maszyn. Kto zapłaci za montaż nowej rynny brigadzie?”

Czytajcie

„Dziennik Ustaw”

— „Dowiedziałem się przypadkowo, że Zakład obowiązany jest zwrócić pracownikom, którzy dojeżdżają do pracy, część kosztów.

Niektórym pracownikom pewnie nie duże zresztą kwoty zostały już zwrócone, nie wszyscy jednak dojeżdżający wiedzą o tym. Dlaczego nie podaje się sprawy do publicznej wiadomości, aby wszyscy mogli być właściwie załatwieni? A.K.—

— „W odpowiedzi na notatkę w sprawie podatku od wynagrodzeń informujemy, że przepisy w tej sprawie opublikowane zostały w Dzienniku Ustaw w roku 1949 nr 7 poz. 41, w roku 1956 nr 44 poz. 201, w roku 1959 nr 11 poz. 60 i w roku 1963 nr 57, poz. 309. Zastępca kierownika Działu Zatrudnienia i Plac — W. Kwieciński.—

OD REDAKCJI

I teraz już wiemy, że każdy pracownik musi sobie kupować Dziennik Ustaw i pilnie go studiować aby wiedział co mu się należy a co nie. Aby również mogli zwrócić uwagę Działowi Zatrudnienia i Plac, że wyszło jakieś nowe zarządzenie, które trzeba realizować. Albowiem z odpowiedzi Działu dowiedzieliśmy się tylko jakie zarządzenia w jakim roku i numerze Dziennika ukazały się, nie wiemy jednak nadal czy i jak będą one realizowane w naszym zakładzie.

Jutro będzie lepiej

— „Czyżby w okresie letnim było gorzej z dyscypliną pracy? Był dobry zwyczaj, że garmażeria przy Administracji otwierana była o godzinie 7.30.

23 lipca trzydziestoosobowa kolejka pracowników czekała od godziny ósmej do dziewiątej, aby doczekać się otwarcia garmażerii.

Ci którzy byli na końcu kolejki, czekali tylko godzinę po to, aby otrzymać flaczki, gdyż innych dań ciepłych już nie było. Czy tak być powinno? Dlaczego nie ma na drzwiach garmażerii napisu, w jakich godzinach powinna być ona otwarta?”

Tadeusz Andrzejewski

— „W odpowiedzi na uwagi wyżej zamieszczone wyjaśniam, że ilość dań w garmażerii rzeczywiście się zmniejszała, co będzie niestety trwało do końca lipca, to znaczy do czasu uruchomienia, po remoncie, zakładowej stołówki, która produkuje dania garmażeryjne dla garmażerii oddziałowych. W miejsce dań gorących wprowadziliśmy obecnie do sprzedaży większą ilość konserw, przeważnie rybnych w cenie od 7 do 20 zł oraz sery i jaja.

Wyczekiwanie na otwarcie garmażerii 23 lipca br. spowodowane zostało tym, że pracownik garmażerii musiał czekać na wydanie dań garmażeryjnych w Zakładach Gastronomicznych, gdzie obecnie, w czasie kiedy stołówka zakładowa jest nieczynna, zaopatrujemy się.

Zakłady Gastronomiczne nie mają również dla nas większego wyboru dań.

Przeprowadziłem rozmowę z Zakładami Gastronomicznymi i mam nadzieję że powinna nastąpić pewna poprawa.

Produkcja w lipcu

Wyniki produkcyjne miesiąca lipca w naszym zakładzie nie były najlepsze.

Wytwórnia Włókien Celulozowych miała trudności z wykonaniem planu jakości. Do I gatunku zaliczono tylko 91,8% włókna podczas kiedy plan przewidywał 93%, włókna III gatunku było aż 4,3% przy wskaźniku planowanym 3,5%.

W Wytwórni Celulozy plan jakości wykonany został z nadwyżką.

Do I gatunku zaliczono 99,4% celulozy przy wskaźniku planowanym 90%, do II gatunku 0,6 % przy wskaźniku 10%.

Plany ilościowe w obydwu wytwórniach zostały wykonane, poza planem produkcji masy sękowej w Wytwórni Celulozy.

W Oddziale Elany lipiec był miesiącem postoju, wykonano tylko 10 ton włókna I gatunku.

Łącznie wartość produkcji w cenach zbytu w lipcu wykonana została w 100,7%.

mgr Maria Kolasińska

Nagrody za poprawę warunków bhp

6 sierpnia w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji odbyło się wręczenie pucharów i dyplomów najlepszym Oddziałom we współzawodnictwie o poprawę warunków bhp w I półroczu br.

Jak już informowaliśmy, obydwie puchary przechodnie zdobyte zostały na własność. W grupie oddziałów produkcyjnych puchar na własność po trzykrotnym z rzędu pierwszeństwie półrocznym zdobył Oddział Stacji Kwasów, w grupie oddziałów usługowych i pomocniczych Wydział Wodno-Chemiczny po pięciokrotnym pierwszeństwie w różnych okresach półrocznych.

Niestety — była to uroczystość niezbyt udana, gdyż przy małej frekwencji.

Pomógł nam w tym Dział Zatrudnienia i Plac, który wydał bez porozumienia się z redakcją, polecenie wcześniejszego wypłacenia nagród. Zawsze wypłata nagród odbywa się uroczystie, nie przy okienku kasowym, ale na spotkaniu w sali Ośrodka. Tym razem stało się inaczej. Mało więc było świadków faktu, że Dyrekcja wysoko ceni współzawodnictwo, skoro przeznaczyła po 5000 zł nagrody dla Oddziału Stacji Kwasów i Wydziału Wod-

(Dokończenie na str. 2)

ZASŁUŻONY PRACOWNIK ZWS „CELWISKOZA”

JÓZEF FILA

Józef Fila urodził się na wsi w województwie rzeszowskim i tak jak wielu kolegów, jako młody chłopiec zgłosił się do brygady „Służba Polsce”. Skierowany został do pracy w naszym zakładzie, w roku 1951.

— „Zakwaterowano nas — opowiada Józef Fila — w barakach obok zakładu, gdzie dzisiaj biegnie szeroka ulica, prowadząca do portierni nr 1. Najpierw pracowałem jako pomocnik ołowiarza w warsztacie ołowiarskim, potem ukończyłem kurs obsługi urządzeń chemicznych. Przechodziłem różne etapy specjalizacji. Byłem ołowiarzem, ślusarzem a od roku 1956 po ukończeniu kursu zostałem spawaczem. Najwięcej pracuję przy wentylatorach, zbiornikach i konstrukcjach stalowych, w ostatnim okresie wykonuję różnego rodzaju urządzenia dla nowo powstającego oddziału włókien elastycznych i ramy okienne do nowych warsztatów Samodzielnego Oddziału.”

Józef Fila jest samodzielnym spawaczem, pracuje z 1—2 pomocnikami. Od brygadzysty otrzymuje rysunek oraz materiał i wykonuje zleconą pracę.

Pracował najpierw w brygadzie Antoniego Kacperskiego, potem Zenona Wiśniewskiego, obecnie w brygadzie Edwarda Baraszczyńskiego. Jest to brygada odznaczona Srebrną i Złotą Odznaką BPS, Józef Fila posiada ponadto Odznakę Przewodnika Pracy, a w tym roku z okazji Dnia Chemika otrzymał Odznakę Zasłużonego Pracownika „Celwiskozy”.

— „Bardzo ucieszyłem się z tej odznaki — mówi Józef Fila. Z SOWI w tym roku otrzymałem tę odznakę tylko ja i Henryk Bawleński.

Warunki pracy w naszym oddziale ostatnio bardzo się poprawiły. Brak nam jednak ciągle w warsztacie gilotyny do cięcia grubszych blach. Tniemy więc je palnikami, co wymaga wiele czasu i daje nierówne cięcie.

Należy się spodziewać, że warunki pracy będą się nadal poprawiały, po oddaniu do użytku drugiej hali warsztatowej, która jest w budowie.

Moim osobistym pragnieniem jest aby spawarki elektryczne, które robią tyle hałasu w pierwszej hali, stanęły na zewnątrz budynku. Obecnie bardzo trudno pracować w takich warunkach, są dni kiedy bez nauszników pracować nie można. Myślę że w nowej, drugiej hali, warunki pracy będą pod tym względem lepsze.”

Józef Fila mieszka w Mysłakowicach, ma dwoje dzieci, z których starszy Janek idzie do klasy ósmej a młodsza Krystyna do

klasy szóstej, małżonka pracuje w żłobku. W tym roku miał zamiar z rodziną wyjechać na wczasy do Ustki, niestety musiał z tego planu zrezygnować, ze względu na to, że nie dostał skierowania wtedy, kiedy miał urlop. Wobec tego żona z dziećmi spędzi urlop nad morzem, a pan Józef pojedzie w czasie urlopu do rodziny.

Mimo że w pracy wszystko układa się dobrze, Józef Fila ma także swoje kłopoty: czteroosobowa rodzina dysponuje mieszkaniem złożonym z jednego pokoju i kuchni, o łącznej powierzchni 23 m². Dlatego z zadowoleniem przyjął do wiadomości pro-

gram VI Zjazdu PZPR, w sprawie budownictwa indywidualnego i postanowił wybudować sobie mały, własny domek. Niestety sprawa utkwiła w miejscu, po złożeniu ankiety i podania o przydział działki. W Gminie w Mysłakowicach tłumaczą się, że parcelę na domki jednorodzinne wyznacza Wydział Geodezyjny w Jeleniej Górze i dlatego trwa to długo.

Domek ma kosztować ponad 200.000 zł. Ale jak tak dalej pójdzie — to chęć na budowę jego minie, skoro Józef Fila zdarił już parę butów na chodzenie do Naczelnika Gminy i sprawa nie ruszyła z miejsca.

— „Nie wiem jak jest w Jeleniej Górze — kończy rozmowę ze mną Józef Fila — ale w Mysłakowicach nikt nie spieszy się z załatwieniem sprawy.”

Zbigniew Adamski

Nagrody za poprawę warunków bhp

(Dokończenie ze str. 1)

no Chemicznego oraz 3000 zł dla Zakładowego Laboratorium Badawczego, które zajęło pierwsze miejsce we współzawodnictwie w grupie laboratoriów i wydziałów administracyjnych.

Kwoty te zostały następująco rozdzielone przez wydziałowe kolektywy (wysokość nagród dla Kierowników ustalił dyr. mgr S. Bogusz):

Oddział Stacji Kwasów:
Jerzy Biernacki — 400 zł, Stanisław Ottowicz — 400 zł, Michał Jurewicz — 300 zł, Zygmunt Sob-

ZAPRASZAMY

do udziału w WIELKIM TURNIEJU WYTWÓRNI z okazji XX-lecia gazety

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

dzie ważniejsze od pierwszego, a trzecie od drugiego.

Ta seria nie zakończy się zapewne we wrześniu, ale przeciągnie również na październik.

Na temat różnego rodzaju zebrań, jakie organizujemy w zakładzie, mówi się i pisze wiele, wydaje się jed-

nak, że ostatnio powiał w tym zakresie wiatr, który zapowiada korzystne zmiany.

Przed wszystkim nie powinno już być zebrań w godzinach pracy.

Nie będzie chyba także potrzeba apelować, aby te zebraństwa były krótkie a treściwe, skoro odbywać się będą kosztem czasu wolnego.

Nie ma już prawie w szeregach aktywności takich zapalonych mówców, którzy to kiedyś potrafili godzinami mówić o wszystkim i o niczym i w rezultacie bardzo często zebranie kończyło się tak samo, jak zaczynało.

Bez wskazania dróg poprawy zła.

Nadchodzi więc czas najwyższy, abyśmy potrafili wypracować takie formy pracy, które ograniczają by ilość zebrań tylko do niezbędnego minimum, aby ich przebieg wnosil coś nowego do spraw zakładowych i aby wreszcie kończyły się one zawsze takimi wnioskami, których realizacja przyniosła by poprawę w życiu zakładu.

Trzeba jednak przy tym zdać sobie sprawę, że zależy to nie od uczestników wszelkiego rodzaju „nasiadówek”, ale w pierwszym rzędzie od organizatorów.

Którzy podejmując decyzję o konieczności zwołania zebrania, powinni również wiedzieć, jakie sprawy pragną załatwić przy tej okazji.

Jeżeli jedynym powodem jest „odfajkowanie” punktu z programu działania, lepiej takich zebrań nie organizować i punktów szanownego programu nie odfajkowywać.

Redaktor:

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, mgr Maria Kosińska, Roman Małacki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

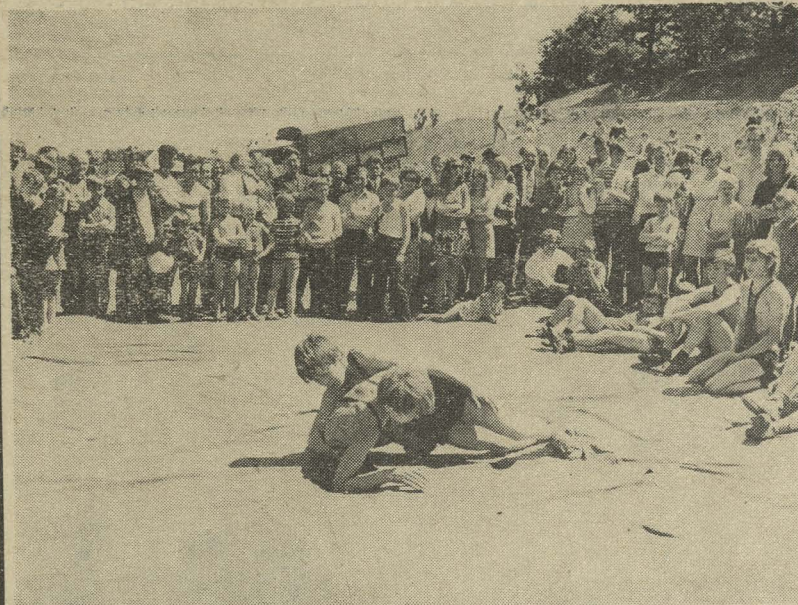
„SOSNÓWKA - 73” (4)

Festyn XX-lecia „Wspólnego Celu” w Sosnowcu, rozpoczął się od bardzo ciekawego pokazu walk zapasniczych w stylu klasycznym, w wykonaniu młodych zapasników Klubu Sportowego „Dolnoślązak”.

Pokazy, które cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności, poprzedziła obszerna prelekcja przez mikrofon, kierownika sekcji zapasniczej Mariana Kotlarka.

Najlepszym dowodem teźny fizycznej zapasników był fakt, że pierwszy wspiął się na szczyt słupa festynowego w rywalizacji o zatkniętą na jego szczycie butelkę szampa, właśnie jeden z zapasników Maselko.

Tekst S. K., zdjęcie Z. Adamski



Brygada Dobrej Gospodarności

W skład brygady Jana Dachowskiego z Wytwórni Energetycznej, która w tym roku otrzymała tytuł Brygady Dobrej Gospodarności, wchodzi: Józef Baranowski, Włodzimierz Rzeźwiński, Wacław Drzymont i Stanisław Kaciczak.

Brygada zajmuje się bieżącymi i średnimi remontami dźwigów (przeładunkowego i odzūżniania), transporterów węglowych oraz basenów i pomp odzūżniania.

W I półroczu br. brygada podjęła i zrealizowała wiele zobowiązań i czynów społecznych.

W I kwartale m. in. oczyszczono komorę wody czystej przy hydraulicznym odzūżnianiu i złoże filtracyjne na kanale odpadowym w osadniku żużla oraz posortowano i odstawiono do punktu składowania, cztery tony złomu stalowego i żeliwnego.

W II kwartale brygada pracowała 20 godzin przy budowie ośrodka w Sosnowcu, skróciła o jeden dzień pracę przy modernizacji osadnika żużla i o 12 godzin remont suwnicy bramowej, oraz posortowała i odstawiała cztery tony złomu stalowego i żeliwnego.

Łączna wartość zobowiązań i czynów I półroczu wynosi ponad 7.000 zł. Opiekunem brygady jest

mistrz Krzysztof Jaguś.

Wspólnie z członkiem Brygady Dobrej Gospodarności Józefem Baranowskim złożył on projekt racjonalizatorski modernizujący pracę przy oczyszczaniu osadnika.

Dawniej oczyszczano zbiornik łopata, dzisiaj pracę tę wykonuje mechanicznie czerpak.

— „Brygadystą jestem już dziesięć lat — mówi Jan Dachowski. Ludzie w brygadzie zmieniali się, obecny zespół jest najlepiej zgrany i doskonale rozumie swoje zadania.

W większości są to ludzie młodzi. Stanisław Kaciczak chodzi do technikum mechanicznego.

Wiele czasu poświęcam na pracę nad różnymi ulepszeniami w Wydziale.

Mam już na swoim koncie 20 projektów racjonalizatorskich, jedne indywidualne inne zespołowe, za co otrzymałem Odznakę Racjonalizatora Produkcji.”

Mistrz Krzysztof Jaguś tak mówi o brygadzie Jana Dachowskiego:

— „Jest to jedna z lepszych brygad. Dobrze mi się z nią pracuje i chwale jej pracę. W tej brygadzie robotę wykonuje się dobrze i nie ma problemu z dyscypliną pracy.”

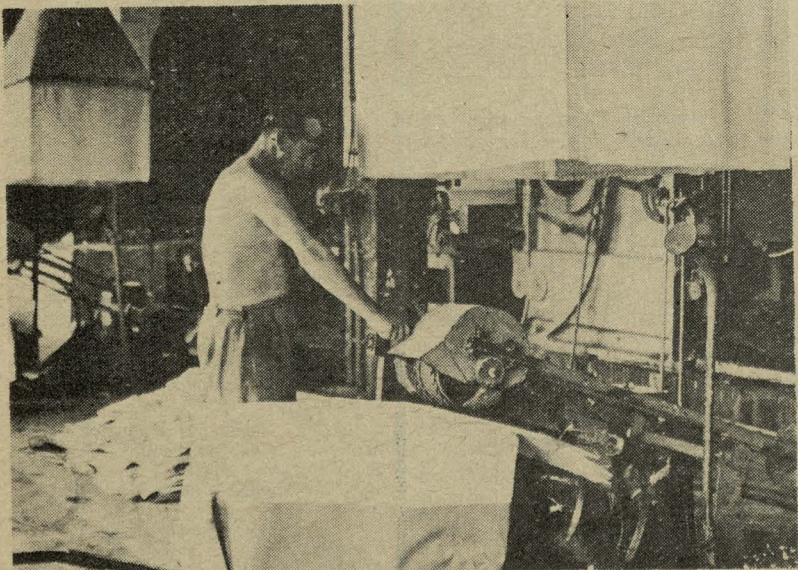
Zdzisław Arski

Ludzie i ich praca (2)

W Oddziale Alkalizacji proces produkcji włókna celulozowego rozpoczyna się od poddania celulozy, w urządzeniu dozującym, działaniu ługu sodowego. Celuloza przekształca się w holendrę w półprodukt, który w dalszej części procesu produkcyjnego nazywamy alkalicełulozą.

Na zdjęciu pracownik Oddziału Alkalizacji — ługowy Leonard Klimczak przy dozowaniu celulozy.

Tekst i zdjęcie Kazimierz Wiśniewski



Trzy wypadki przy pracy – w lipcu

W lipcu br. miało miejsce w naszym zakładzie trzy wypadki przy pracy, to znaczy o jeden mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

W Oddziale Włókien Elastycznych aparatowy Andrzej Andrzejewski w czasie wykonywania pracy zranił rękę. Przyczyną tego wypadku był brak należytej uwagi i ostrożności, ale również brak osłony na maszynie przędzalniczej.

W Oddziale Alkalizacji Gerard Biela chciał przesunąć szafę odcieżową. Znajdująca się na szafie szymba, spadając skaleczyła mu rękę.

Aby w przyszłości uniknąć podobnych wypadków polecono przestrzegać obowiązku dokładnego sprzątania pomieszczeń szatni, polecono również że szatnia otwarta ma być jedynie w określonych ściśle godzinach.

W Oddziale Stacji Kwasów, w którym trzy półroczu pracowano bez wypadków, uległ wypadkowi 11 lipca pracownik o krótkim stażu – Tadeusz Berej.

Pracował on z brygadą ślusarzy przy wymianie dozownika siarczanu cynku. Prace odbywały się pod nadzorem brygadzysty

Mariana Ozimka. Ze względu na występujące w miejscu pracy zanieczyszczenie powietrza siarkowodorem, robotnicy pracowali dorywczo w maskach przeciwgazowych.

Pod koniec pracy przez luk montażowy wpadła do piwnicy stalowa lina. Po linę wysłano Tadeusza Bereję, który mimo zakazu brygadzysty uprościł sobie wykonanie polecenia schodząc do piwnicy po konstrukcji i nie wkładając maski przeciwgazowej, wskutek czego po lekkim zamrożeniu w zetknięciu z siarkowodorem, upadł i otarł sobie skórę na twarzy.

Wypadek jakiemu uległ Tadeusz Berej jest niechlubnym przykładem lekceważenia podstawowych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie stosowanie sprzętu ochronnego, schodzenie po konstrukcji, wykonywanie zadania niezgodnie z poleceniem przełożonego – oto przyczyny, które nieuchronnie prowadzą do wypadku przy pracy.

Tadeusz Berej ukarany został ostrzeżeniem, zwrócono również uwagę pozostałym pracownikom brygady.

Szczepan Branicki

Taką piękną pieczarkę znalazł na wysypisku za placem drzewnym pracownik Działu Transportu Marian Włodarski.

Fot. K. Wiśniewski



W Związkowej Radzie Oddziałowej

— Czym zajmuje się aktualnie Rada Oddziałowa? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do przewodniczącego Związkowej Rady Działu Głównego Mechanika — Antoniego Onopryczuka.

— „Obecnie, najważniejsze zadanie naszej Rady — powiedział nam Antoni Onopryczuk — to najpełniejsze wykorzystanie przez pracowników przydzielonych nam miejsc w Uście i Koczale, dla zapewnienia należytego wypoczynku załogi. Staramy się zyskać jak największe miejsc, również poza rozdzielnicami, co nam się udaje.

Mamy jednak pewne trudności z pełnym wykorzystaniem przydzielonych nam miejsc, zwłaszcza na pierwszych i ostatnich turnusach, wielu bowiem pracowników, ciągle jest jeszcze zdania, że jeżeli w lipcu lub sierpniu, nie ma natomiast wielu ochotników na czasy w czerwcu, względnie przy końcu sierpnia i z początkiem września.

Na posiedzeniu Rady Oddziałowej w pierwszej połowie lipca br. zajmowaliśmy się m. in. zatwierdzeniem planu pracy Rady na III kwartał br., rozdziałem zaopomóg i sprawami osobowymi.

Notował

Zdzisław Rzeźniowiecki

„GOSPODARUJĄC LEPIEJ, ŻYJEMY DOSTATNIEJ”

Dwa głosy

Inż. HENRYK WYSOCKI — kierownik Wydziału Elektrycznego:

— „Jeszcze ciągle jesteśmy świadkami złej gospodarki w naszym zakładzie.

Na przykład: zamawiamy w hurtowniach części aparatury pomiarowej, cieplnej, elektrycznej. Bardzo często słyszymy powiedzenie: bierzcie to co mamy, albo nie bierzcie wcale. Innego wyjścia nie ma: bierzemy z konieczności to co jest.

Niedawno byli nam potrzebne do budowy nowego oddziału włókien elastycznych włóczniki N-110 produkcji krajowej. Mamy do nich cały zestaw części zamiennych. Musieliśmy wziąć jednak inne włóczniki, zagraniczne, które z powodu nieraz błędnego uszkodzenia, jesteśmy potem zmuszeni demontować w całości, naprawić bowiem nie możemy, gdyż nie ma części zamiennych.

Duże pieniądze idą wskutek tego w błoto.

Drugi przykład. Potrzebujemy przewód elektryczny. Kiedy nie możemy go dostać prujemy kable i wyciągamy odpowiednio, potrzebne żyły.

Dużym kosztem kabla otrzymujemy w ten sposób potrzebny przewód.

Z taką gospodarką oczywiście nie można się na dłuższy okres czasu pogodzić.

Długie okresy wyczekiwania na potrzebne urządzenia i drobiazgi też wpływają hamująco na dobrą gospodarkę...”

W zatwierdzonym planie pracy przewidujemy m. in. organizowanie wspólnie z Oddziałową Radą Robotniczą i Kierownictwem nadzoru wytwórczych w poszczególnych wydziałach, na których będziemy omawiali działalność w I półroczu br. oraz zadania na II półroczu br.

W sprawach osobowych rozpatrywany był wniosek Kierownictwa Wydziału Mechanicznego, o natychmiastowe rozwiązanie umowy o pracę z jednym z pracowników, który w stanie nietrzeźwym stawiał się do pracy.

Po przeanalizowaniu sprawy uznaliśmy wniosek Kierownictwa za słuszny i wyraziliśmy zgodę na tę propozycję.

Winno to być przestroga dla osób łamiących przepisy zakładowego regulaminu pracy. Dla takich osób nie ma miejsca w naszym zakładzie.

Nasza Rada Oddziałowa będzie współpracowała z kierownictwem w utrzymaniu należytej dyscypliny pracy. —”

ROZMAITOŚCI NIE DO GŁOSKI DO GŁOSKI

PODZIĘKOWANIE

Waldemar Krauze, pracownik Zakładów Chemicznych w Policach, pracował dawniej w naszym zakładzie i nadal utrzymuje kontakty z Celwis-kozą.

Dzięki tym kontaktom, korzystał w tym roku z czasów rodzinnych w Uście.

Od Rady Zakładowej w Policach nadeszło w tej sprawie do naszej Rady pismo następującej treści:

„Rada Zakładowa przy Zakładach Chemicznych „Police” składa podziękowanie za przyznanie przez Wasze Zakłady byłemu Waszemu pracownikowi a obecnie naszemu Ob. Waldemarowi Krauzemu, czasów rodzinnych w Uście, w okresie od 31 maja do 13 czerwca br. Sekretarz Rady Zakładowej Stanisław Merkiel.”

CZEKA GO KARA

Palacz kotłowni sodowych Henryk Snacki z Oddziału Regeneracji Ługu, nie tylko nie okazał 2 sierpnia br. przepustki w czasie wchodzenia do zakładu przez portiernię nr 2, ale odniósł się do wartowniczki gburowato.

Pisaliśmy tyle razy w naszej gazecie, że okazanie przepustki na portierni jest obowiązkiem pracownika, od którego nie wolno się uchylać. Spodziewamy się, że wysunięte zostaną odpowiednie wnioski w stosunku do Henryka Snackiego.

es.

KTO NASTĘPNY?

Przed Zakładowym Ośrodkiem Propagandy i Informacji ustawiona została w tych dniach tablica, na której wpisywane są brygady, które podjęły zobowiązanie pracy w ośrodku w Sosnowcu, w czynnie społecznym.

Spodziewamy się, że wkrótce na tej tablicy znajdą się wszystkie przodujące brygady, albowiem pracy w Sosnowcu jest jeszcze wiele.

Ks.

PIĘKNA PORTIERNIA

Bardzo ładnie wygląda po remoncie portiernia nr 1 przy ul. Karola Miarki.

Czy jednak pracownicy koniecznie muszą przez nią przechodzić?

Czy prostsza droga nie prowadzi przez furtkę obok szlabanu?

Dlatego ciągle jesteśmy zwolennikami utrudniania sobie życia?

St.

SZNUR SAMOCHODÓW

Codziennie rano przed siódmą obserwujemy długi sznur samochodów, zmierzających ulicą K. Miarki do zakładu.

Jesteśmy załogą mocno zmotoryzowaną. Będzie jeszcze lepiej, jak tylko na szosy wyruszy „mały fiat”.

Dlatego jednak samochody, które parkują przed zakładem o godzinie siódmej, już po 1—2 godzinach wyruszają z powrotem w drogę?

Czy niektórym właścicielom czterech kółek płacimy tylko za podpis na liście obecności?

aZ.

KARTKI „ZE SŁONCEM”

W pierwszej dekadzie sierpnia do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Dla całego zespołu redakcyjnego najserdeczniejsze pozdrowienia przesyła S. Rudnicki z Sieteszy.

P.S. Pogoda deszczowa, stale pada. —”

— „Serdeczne pozdrowienia dla zespołu redakcyjnego oraz czytelników „Wspólnego Celu” zasyła z Oslo S. Kawiako. —”

— „Pozdrowienia z trasy obozu wędrownego Puławy — Janowiec — Kazimierz — Zamość — Zwierzyniec — Susiec — Bełzec — Narol, przesyła T. Panaś. Następny obóz wędrowny na szlaku Kopernika. —”

Spotkanie po pracy

Władysław Głowczyński suszarkowy w Oddziale Włókniarni pracuje w naszym zakładzie od roku 1965. Ma dwoje dzieci: Jacek jest uczniem czwartej klasy szkoły podstawowej, Dorotka chodzi jeszcze do przedszkola.

Małżonka p. Władysława jest księgową w jeleniogórskiej „Polfie”.

Po pracy Władysław Głowczyński najchętniej udaje się na dalekie spacer, których celem jest zbieranie runa leśnego.

Świetnie smakują w zimie, marynowane grzybki, własnej roboty konfitury i soki.

Fot. i tekst K. Jabłoński



wiadomości Sportowe

Zapraszamy do współpracy

Sekcja kolarska „Dolnoślązaka” opracowała i przedłożyła Zarządowi Klubu do zatwierdzenia długofalowy plan rozwoju kolarstwa w naszym klubie.

W planie tym główny nacisk kładzie się na rozwój kolarstwa przełajowego, które dzięki temu, że nasz trener Edward Olejniczak już po raz trzeci będzie przygotowywał narodową kadrę kolarzy do mistrzostw świata, ma dużą szansę na zdobycie popularności.

Tak jak w ubiegłym sezonie, również w nowym 1973/74 nasz Klub będzie współorganizatorem serii ośmiu wyścigów przełajowych o „Wielką Nagrodę Jeleniej Góry” w których startować będą kolarze kadry, przygotowujący się do mistrzostw świata, które odbędą się 23 lutego 1974 r. w Hiszpanii, zapewniony jest również udział w tych wyścigach kilku ekip zagranicznych. W wyścigach tych będziemy obserwowali również naszych kolarzy, z których dwóch: Bilous i Łakomski powołani zostali do kadry.

Chociaż organizacja wyścigów kolarskich w Jeleniej Górze dzięki dotychczasowemu wysiłkowi działaczy i trenerów stała zawsze na dobrym poziomie, Sekcja Kolarska mając na uwadze powierzenie naszemu miastu

organizacji w roku 1976 przełajowych mistrzostw Europy juniorów, a w roku 1977 mistrzostw świata, pragnie powiększyć dotychczasowe grono działaczy.

W tych dniach do wielu osób w naszym zakładzie wysłane zostaną listy z propozycją przystąpienia do pracy w Sekcji Kolarskiej „Dolnoślązaka”.

Spodziewamy się, że wielu pracowników zakładu poprze tę inicjatywę i podpisze deklarację przystąpienia do członków Sekcji.

Apelujemy również do wszystkich chętnych, o zgłaszanie się do współpracy. Deklarację o współpracy podpisać może każdy, w redakcji naszej gazety.

Stanisław Kozar

Malejki czwarty na Spartakiadzie

Na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Krakowie z dwóch startujących tam zapaśników Dolnoślązaka Malejki zajął w swojej wadze czwarte miejsce a Obuchowicz dziesiąte.

azet.

Pierwszy występ piłkarzy w klasie A

ŁUŻYCE LUBAŃ —
DOLNOŚLĄZAK 1:1 (0:1)

Nasza drużyna grała w składzie: Siegieńczuk — Wochna, Stefańczyk, Kropiński, Węgrzyn II — Ferenc, Zadrożny, Tomczyk — Miśkiewicz, Węgrzyn I, Ragiel.

W pierwszej połowie w mieście kontuzjonowanego Ferenc'a wszedł Jowanis, po przerwie w miejsce Kropińskiego Koziołek.

Bramkę dla Dolnoślązaka strzelił Węgrzyn I.

Mobilizacja sekcji piłki nożnej „Dolnoślązaka” do nowego sezonu, rozpoczęła się 1 sierpnia od zebrania z zawodnikami, którzy cały lipiec wzięli rozbrat z piłką.

Kiedy ktoś choruje „na przesyt”, taka przerwa może być nawet wskazana, byle potem zdążyć z osiągnięciem formy na czas rozgrywek.

Treningi — jak poinformował nas trener Mieczysław Cybulski — rozpoczęły się 2 sierpnia, na 6 sierpnia wyznaczony został wyjazd na zgrupowanie do Kliczkowa koło Bolesławca, które trwało do 18 sierpnia.

Mimo początkowych trudności skład drużyny nie uległ prawie żadnym zmianom.

Na obóz i mecz z Łużycami Lubań nie stawił się tylko bramkarz Józwicki — prawdę powiedziawszy jeden z najmocniejszych punktów zespołu. Wywnioskować by z tego można, że nadal nosi się on z zamiarem przejścia do Piasta Nowa Ruda. Klub nasz jednak nie ma zamiaru udzielić mu zwolnienia, nie czyni również — jak dotychczas — żadnych starań Piast.

W pierwszym spotkaniu z Łużycami nasza jedenastka — jak utrzymuje kierownik drużyny Feliks Lewan-

dowski — miała dość znaczną przewagę, nie wyraziła się jednak ona w bramkach, gdyż napastnicy nasi zawadzili w strzałach.

Prowadzenie zdobył Dolnoślązak ze strzału Węgrzyna I. Gospodarze wyrównali w drugiej połowie z rzutu karnego za faul Stefańczyka.

Od 30 minuty drugiej połowy nasz zespół grał w dziesiątkę po opuszczeniu boiska przez Zadrożnego, jednakże przyjęta przez Dolnoślązaka w tym czasie taktyka obronna nie dopuściła do zmiany wyniku.

Jak poinformował nas trener Mieczysław Cybulski w drużynie panuje dobra atmosfera, zawodnicy obiecują sobie powrót do ligi okręgowej.

Czy te pobożne życzenia się spełnią, pokażą już najbliższe dni.

Zbigniew Adamski

Przyjmiemy pomysły

Poziomo:

4. obraza, zniewaga, 5. duży głośnik, 6. podstawa świata umysłowego.

PIONOWO:

1. zdrajca, 2. zapowiada w radiu, 3. krochmal.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do końca sierpnia br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

— „Pewnego razu dr Watson wszedł do mieszkania Sherlocka Holmesa przy Baker Street.

— Dzień dobry Watsonie! — powitał go uprzejmie detektyw. — Muszę stwierdzić, że wdział pan dziś rano długie wełniane kałesony w niebieskie prążki.

Niebyle! — zdumiał się dr Watson — niechże mi pan zdradzi, z czego to pan wydedukował?

— To bardzo proste, Watsonie, zwyciężająca spostrzegawczość. Zapomniał pan wdziać spodnie...”

*

— „Wdowa zwierza się znajomej: — Mój biedny mąż nie miał szczęścia przez całe życie. Jedynie przy końcu... — Jak to przy końcu?

Dobra sekcja kolarska musi stale dbać o dopływ nowych adeptów pięknego sportu kolarskiego. Dlatego też trenerzy i działacze „Dolnoślązaka” organizują co roku tak zwany „Mały puchar Karkonoszy”, który jest próbą dla najmłodszych.

Wyścig „Mały puchar Karkonoszy” zorganizowany zostanie również w tym roku, we wrześniu.

Największą jego atrakcją jest główna nagroda: rower wyścigowy.

Zwycięzca w ogólnej klasyfikacji (odbędzie się kilka wyścigów, w tym również jazda na czas) otrzyma nie tylko pierwszą nagrodę, ale również, podobnie jak inni uczestnicy wyścigu, którzy znajdą się na czołowych miejscach, będzie miał pierwszeństwo w zakwalifikowaniu się do Sekcji Kolarskiej „Dolnoślązaka”.

Przygotowaniami do „Małego Pucharu” kieruje trener Janusz Maceluch.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że wszyscy dzisiejsi liczący się w naszej sekcji kolarze, debiutowali właśnie w tych wyścigach. Ks.

W Szczecinie i Oleśnicy

Nasi kolarze seniorzy startowali w Szczecinie, w organizowanym przez Okręgowy Związek Kolarski „Kryterium Asów”.

Na dystansie 58 km (35 okrążeń) startowało 72 zawodników, w tej liczbie kolarze kadry narodowej.

Oto kolejność na mecie: 1. Szozda (Zieloni Opole), 2. Mytnik (Flota Gdynia), 3. Matusiak (Arkonia Szczecin), 4. Lis (Ruch Radzionków), 5. Boniecki (Agromel Toruń), 6. Szurkowski (Dolmel Wrocław).

Z naszych kolarzy Zakrzewski był 14, Bilous 16, Łakomski wycofał się po przebiegu gumy.

*

W ogólnopolskim wyścigu kolarskim o puchar prezesa PZGS w Oleśnicy w kategorii młodzików na dystansie 38 km kolarze Dolnoślązaka zajęli w klasyfikacji drużynowej drugie miejsce za kolarzami Moto Jelcza.

Z naszych kolarzy Łabuz był 8, Danieluk 22, Wiatier 31, Makaro 45. Leśko po przebiegu gumy wycofał się z wyścigu.

W kategorii juniorów na dystansie 52 km zwyciężył Jankiewicz z Piasta Nowa Ruda, z naszych kolarzy Kisiel zajął miejsce 12, Stich 34, Polański 44. Startowało 76 zawodników.

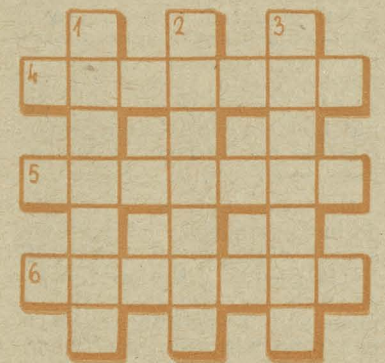
W kategorii seniorów na dystansie 78 km zwyciężył Klimczak z Dolmolu Wrocław przed Stecem ze Spójni Lublin, Zakrzewskim z Dolnoślązaka, Lewandowskim z Unii Leszno i Cieleckim z Karoliny Jaworzyna Śląska.

Z pozostałych naszych kolarzy Bilous był 10, Łakomski 12, Filipiak 17, Semerlak 27. Blaszkę wycofał się po przebiegu gumy. Es.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 18.

Hasło: „Unikniesz wypadku przestrzegając przepisy bhp. —”

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosował Marian Rudziński.



— Kopiąc dla niego grób natrafiono na złoża ropy naftowej. —

*

— „Rozmawiają dwaj literaci: — Często mi się zdarza, że piszę do późnej nocy i potem nie mogę usnąć. — A czy próbowałeś przed pójściem spać przeczytać to, co właśnie napisałeś?”

*

— „Jest przenikliwie zimno. Do posterunku celnego, wysoko w górach, podjeżdża wóz.

— Czy jest coś do ocelenia? — pyta urzędnik.

— Nie, nie.

— Alkoholu nie ma?

— Nie.

— To szkoda...”



Wspólny Cel

Nr 8 (189)

Sierpień 1973 r.

Rok XVII

W tym roku redakcja naszej gazety organizuje już po raz siódmy zawody wędkarskie o puchar przechodni „Wspólnego Celu”.

Planowany termin zawodów: 30 września 1973 r., miejsce: stare koryto Odry w Rompicach koło Cybinki.



Stefan Lityński zwyciężył w ubiegłorocznych zawodach o puchar gazety.

Fot. Z. Adamski

Felietonik

Napisał do redakcji pracownik Oddziału Alkalizacji ob. J. S. (nazwisko znane redakcji):

— „26 lipca o godzinie szóstej wracałem z pracy do domu. Kiedy przechodziłem koło budynku Laboratorium Badawczego, nadjechała wywrotka nr 8806. Kierowca celowo wjechał do kałuży i spowodował ochłapanie mnie. A mógł kałużę wyminąć. — Próbowałem interweniować u dyspozytora zakładu. Oświadczył, że nie ma czasu na takie błahie sprawy. Byłem również u majstra transportu, gdzie był kierowca wywrotki. Oświadczone, że to nie ich sprawa.

Czy tak być powinno? Czy kierowca nie powinien być ukarany za chuligańską jazdę ulicami zakładu? —

Chociaż jednym wydaje się ta sprawa błahą a inni nie mają czasu aby się nią zająć, piszemy o tym.

Nasze życie w zakładzie składa się właśnie z takich wielu drobnych spraw. One decydują, czy czujemy się w miejscu naszej pracy dobrze, czy przycho-

Przypomnijmy przy tej okazji jak było w dotychczasowych zawodach „Wspólnego Celu”.

I zawody odbyły się 15 października 1967 roku w Namysłinie, zwyciężył Mieczysław Nowak, złowiono łącznie 297 ryb.

II zawody odbyły się 15 września 1968 roku również w Namysłinie, zwyciężył Michał Kwaśniewski, złowiono 260 ryb.

III zawody — 31 sierpnia 1969 roku na kanale Obrzyckim koło Kargowej, zwyciężył Władysław Leński, złowiono 186 ryb.

VI zawody — 8 października 1972 r. roku na Noteci w Lipkach Wielkich, zwyciężył ponownie Władysław Leński, złowiono tylko 39 ryb.

V zawody — 10 października 1971 r. na kanale w Łysogórkach, zwyciężył Józef Dahlke, złowiono 297 ryb.

VI zawody — 8 października 1970 r. również na kanale w Łysogórkach, zwyciężył Stefan Lityński, złowiono łącznie 278 ryb.

Jak będzie w tym roku?

Odra w Rompicach, gdzie odbędą się VII zawody o puchar „Wspólnego Celu” płynie wolno i posiada wodę bardzo czystą, gdyż tutaj wpływa do niej jedynie strumyki i woda z rowów melioracyjnych.

Jest bardzo szeroka (ponad 50 m), brzegi twarde, żwirowe. Dno w nurcie muliste u brzegów piaszkowe, brzegi zarosnięte roślinnością wodną.

Utrudnieniem dla wędkarzy będzie niewielka głębokość, co wymaga używania spławików przelotowych i często dalekich rzutów.

Rzeka obfituje w dużą płoć, leszcza, okonia, szczupaka i bolenia.

Ryba bierze tu pewnie.

Wzdłuż brzegów rosną lasy, a więc nie tylko dobre miejsce na zawody, ale również dla wypoczynku.

Zbigniew Adamski

dzimy i wychodzimy z zakładu zadowoleni czy żli.

Jeżeli nie nas nie denerwuje, pracujemy spokojnie i wydajnie. Jeżeli jesteśmy czymś zirytowani pracujemy nerwowo, zdarzają się nam wypadki przy pracy, nie mamy dobrych wyników.

Nie miał racji dyspozytor, kiedy był zdania, że szkoda jego czasu na zajmowanie się takimi drobnymi sprawami.

Nie musiał przecież nie więcej robić, jak zatelefonować do Działu Transportu i zwrócić uwagę na konieczność pouczenia kierowcy o obowiązku bezpiecznej, dżentelmeńskiej jazdy ulicami zakładu.

Bardzo źle, że zlekceważył skargę pracownika Oddziału Alkalizacji — mistrz transportu.

Dobry mistrz powinien być dobrym wychowawcą.

Oczekujemy więc tym razem już na interwencję przełożonych tych osób i pouczenie, że żadnych spraw drażliwych nie należy w zakładzie lekceważyć.

Spodziewam się, że już wkrótce będziemy mogli zapewnić Ob. J. S., że nie będzie więcej chuligańskich wybrków na drogach zakładowych jak i lekceważenia głosów osób poszkodowanych.

Ludwik Stanisławowicz

Humor (przepisany)

